

# Stanisław Biały

---

## Poszanowanie prawdy : szczególnie o rodzinie jako kryterium autentycznego jednoczenia się Europy

---

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 103-118

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław BIAŁY

## **POSZANOWANIE PRAWDY – SZCZEGÓLNICIE O RODZINIE JAKO KRYTERIUM AUTENTYCZNEGO JEDNOCZENIA SIĘ EUROPY**

W świetle powyższego tematu chcemy dojść do odpowiedzi na pytanie, na ile w perspektywie ewentualnej akcesji Polski do struktur unijnych sytuacja polskiej rodziny ulegnie poprawie oraz czy przypadkiem nie zmieni się na gorsze. Jest to ważne, ponieważ „tak” lub „nie” wyrażone w referendum nie będzie decyzją stricte polityczną, ale będzie również czynem moralnym, czyli takim, za który odpowiadamy w sumieniu. Szukamy zatem możliwych argumentacji – rozważonych nie tylko w perspektywie zysków bądź strat politycznych czy gospodarczych, ale przede wszystkim w świetle zasad etycznych. Punktem bazowym dla naszych refleksji jest norma, która mówi, iż to „poszanowanie prawdy jest zasadniczym kryterium autentycznego jednoczenia się Europy”.

W konsekwencji ustalonych założeń najpierw zadajmy sobie pytanie: co to jest prawda i gdzie możemy znaleźć pełną prawdę o rodzinie.

### **1. Co to jest prawda i gdzie znajduje się pełnia prawdy o rodzinie?**

Klasyczne ujęcie prawdy w teologii moralnej łączy się z poznaniem w ogóle, a z poznaniem moralnym w szczególności. Początkiem i zasadą wszelkiego poznania jest doświadczenie rzeczywistości. Prawda pojawia się zatem jako osąd rozumu będący w swej treści zgodny z tym, co realnie istnieje bądź zaistniało. Przedmiot dany człowiekowi w doświadczeniu znajduje się w istnieniu rzeczy, dlatego prawda posiada charakter bytu racjonalnego, objawia się więc w istocie bytu i jego manifestacji. Jest ona doświadczana poprzez kontemplację intelektualną, czego wynikiem posiadanie jej utożsamia się z osiągnięciem swego rodzaju mądrości. I nie zmienia tego faktu to, że pełnia prawdy objawiła się w Historii Zbawienia i że jest nią Bóg, jako że w Bogu byt i poznanie utożsamiają się<sup>1</sup>.

Zatem prawda o tym, czym jest rodzina i na czym opiera się jej godność, powinna być odczytywana w oparciu o dane naukowe, nie wykluczając treści pochodzących z Objawienia. Wobec takiego stanowiska Kościoła nie można

<sup>1</sup> Por. S. Kowalczyk, Prawda jako wartość w nauczaniu Jana Pawła II, AK 1997, z. 530, s. 55-65.

mu stawiać zarzutu, że próbuje narzucać swoje poglądy inaczej myślącej większości, ponieważ każdy porządek etyczny, jeśli ma znaleźć swoje ostateczne uzasadnienie, to odczytać go może jedynie w transcendencji<sup>2</sup>. Czy chcemy, czy nie chcemy – Boska tajemnica Wcielenia pozostaje w ścisłym związku z każdą rodziną. Człowiek przychodzi na świat dzięki rodzinie i „rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem” (LdR 2), ale tylko w Chrystusie można znaleźć autentyczną prawdę o człowieku, jako że to On w pełni objawił „człowieka samemu człowiekowi” (KDK 22). Uczynił to w rodzinie i poprzez rodzinę, w której narodził się i wzrastał (por. LdR 2).

Nie można też zaprzeczyć, że „rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa”<sup>3</sup>. W tej perspektywie łatwo zauważyć, że człowiek będąc dobrem wspólnym każdej ludzkiej społeczności w rodzinie znajduje bodziec do szerszych kontaktów społecznych, a także ich przykład. Rodzina stanowiąc „kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa”<sup>4</sup> musi być, w całej tej swojej prawdzie, przez prawo cywilne rozpoznana i odpowiednio chroniona. Jest ona bowiem tak fundamentalną wartością dla życia jednostki i społeczeństwa, że bez niej nie może się ostać żadne państwo<sup>5</sup>.

Tak rozumiana prawda o godności rodziny staje się źródłem jej praw i obowiązków. Chodzi o prawdę dostrzeżoną jako syntezę danych z nauk przyrodniczych i refleksji dokonanej w perspektywie chrystusowego Objawienia (por. VS 71). Zasadę tę w uroczysty sposób wyraża *Karta Praw Rodziny*, ogłoszona przez Stolicę Apostolską. Przedstawione w niej „prawa są wyrażone ze świadomością, kim jest człowiek i czym są wspólne wartości dla całego rodzaju ludzkiego. Wizja chrześcijańska jest w nich obecna jako światło Objawienia Bożego, które oświeca naturalną rzeczywistość rodziny” (wprowadzenie). Tylko takie rozumienie praw rodziny spełnia warunek decydujący o pokojowym współżyciu obywateli, którzy powinni być zatroskani pod wodzą państwa o dobro wspólne. Tym dobrem jest zespół takich elementów, które umożliwiają istocie ludzkiej, integralny, czyli fizyczno-duchowy rozwój.

<sup>2</sup> Por. E. Kaczyński, „Vertia sul bene” nella morale, *Alcuni temi di morale fondamentale*, Rzym 1998, s. 287-288.

<sup>3</sup> Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina chrześcijańska dobra nowina na Trzecie Tysiąclecie*, Warszawa 2002, s. 38.

<sup>4</sup> Tamże, s. 40.

<sup>5</sup> Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka; art. 16, pkt. 3.: „Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa [...] i jest uprawniona do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”.

## 2. W jaki sposób „tak” lub „nie” w referendum otrzymuje wartość moralną?<sup>6</sup>

W tym punkcie naszych rozważań należy podkreślić, że raz poznana prawda moralna stawia człowieka wobec obowiązku posłuszeństwa wobec tej rzeczywistości, którą się zinterioryzowało. Zatem to sprawa obrony poznanej prawdy każe nam podjąć trud analizy co do moralności decyzji podjętej w referendum. Trzeba tu zaznaczyć, że w tym momencie bardziej nas interesuje to, że każdy czyn ludzki swój moralny walor otrzymuje ze swego przedmiotu, intencji i okoliczności, niż to, że z każdym wyborem łączy się kwestia odpowiedzialności przed własnym sumieniem.

Jeśli chodzi o przedmiot moralny czynu, to – jeśli w swej treści definiuje się on następująco: „chcemy wstąpić do takiej polityczno-prawnej instytucji, która cieszy się tymi samymi kulturowymi korzeniami co nasze” – można stwierdzić, że jest on po prostu dobry. Wystarczy wspomnieć wypowiedź Jana Pawła II w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej z 11.06.1999 r.: „integracja Polski z Unią jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską”. Powiedzmy sobie, że w uzasadnieniu Ojciec Święty podał wymogi i ostrzeżenia w realizacji takiego planu. Stwierdził on, że „doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej”<sup>7</sup>. Chodzi zatem o to, aby Polska zaistniała w strukturach europejskich, ale „jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną, związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyżyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczypospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków”<sup>8</sup>.

Sprawa zaczyna się komplikować, jeśli przechodzimy do intencji czynu. Autentyczna treść intencji najczęściej znana jest samemu Bogu<sup>9</sup>. Nato-

---

<sup>6</sup> Określenie „wartość moralna” nie jest tu oceną, ale wskazuje na odpowiedzialność w sensie relacji do zasad normatywnych.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Przemówienie do polskich Parlamentarzystów, Warszawa 11.06.1999.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Losy naszej Ojczyzny, Kościoła i świata są ze sobą związane*, Przemówienie do ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej (3.12.2001), *Episteme* 2002, nr 25, s. 23.

<sup>9</sup> Por. Ankieta „TP”. Biskupi o integracji europejskiej, *Tygodnik Powszechny* 2003, nr 6: „W miarę zbliżania się wyznaczonej daty wypowiedzenia się w referendum, coraz trudniej mi o jasność rozeznania co do tego, jak winna być decyzja. Jest to powodowane nie tyle samym faktem tendencji zjednoczeniowych. [...] Wątpliwości powstają co do czystości intencji i zamiarów odnośnie proponowanej unifikacji oraz konkretnych rozwiązań, z których nie wszystkie dadzą się pogodzić z chrześcijańskimi zasadami wynikającymi z wiary”.

miast co do intencji takiego czynu, który ma za przedmiot zgodę na integrację Polski z Unią, to z pewnością należy przypuszczać, że pomimo iż zakłada się, najogólniej rzecz ujmując, zrzeczenie się części suwerenności na rzecz Wspólnoty, to jest nią zapewne chęć umocnienia niepodległości i troska o dalszy pomyślny rozwój Ojczyzny i Kościoła. Jeśli intencja wstąpienia do Unii jest tej treści, to jest pozytywna. Każda inna motywacja, nie mieszcząca się w tak wyznaczonych punktach brzegowych, jest etycznie nie do przyjęcia. Zmieniłaby też ona wartość moralną czynu, którego wyrażeniem byłoby „tak” w referendum, którą to ów czyn ewentualnie posiadałby ze swego przedmiotu.

Natomiast problem jeszcze bardziej komplikuje się w sytuacji, kiedy chodzi o okoliczności decyzji, której wyrazem będzie „tak” na karcie referendalnej. Z jednej strony tych okoliczności jest bardzo wiele, a z drugiej niektóre z nich budzą poważne wątpliwości. Przeanalizować tu należy przede wszystkim skutki, które wynikną dla sytuacji moralno-prawnej polskich rodzin w związku z realizacją wynegocjowanych warunków traktatu akcesyjnego. Należy podkreślić z mocą, że w naszej analizie mniej nas interesują skutki wynikłe z referendalnego „nie”, jako że nie zakładamy sytuacji braku wolnej decyzji, czyli nie dopuszczamy braku innego wyjścia, i że zgodnie z wcześniejszym, jak na razie teoretycznym założeniem, obawiamy się, aby stan polskiej rodziny nie pogorszył się wraz z akcesją. (Stąd nie jest to sytuacja, jak twierdzą niektórzy, wyboru między dwoma złami). Z brzmienia zasady moralnej wiemy, że jeśli okoliczności czynu są złe, to mogą one w sposób zasadniczy zmienić moralny charakter czynu. Co więcej, w tym konkretnym przypadku bez wyjaśnienia zaistniałych wątpliwości nie wolno podejmować żadnej decyzji, jeśli chce się, aby ona była moralnie pozytywna, ponieważ kwestia czasu nie jest tu proporcjonalna do wagi problemu.

Zatem pytanie o charakter moralny ewentualnego „tak” w referendum o przystąpieniu do Unii będzie dotyczyło kwestii, czy Polska będzie w stanie zabezpieczyć w przewidywanej sytuacji prawno-politycznej, na którą w sposób wolny decyduje się, niezbywalne i fundamentalne prawa rodziny. Oczywiście że nikt nie może przesądzić, iż prawa te byłyby lepiej zagwarantowane w systemie praw narodowych – tylko polskich, ale faktem jest także to, że w naszej sytuacji nie wolno podejmować decyzji bez uzyskania uprzednio pewnej i pełnej wiedzy co do charakteru i skuteczności rozwiązań prawnych, które ściśle dotyczyć będą przyszłości polskich rodzin w Unii Europejskiej. Gdyby tego nie podjąć, byłoby to działanie w wątpliwości, co w teologii moralnej określa się jako zgodę na popełnienie zła. Znaczyłoby to „tak” na wybór moralnie zły, czyli taki, którego katolik nie może zaakceptować.

Co do wartości moralnej rozpatrywanej decyzji sytuacja robi się jeszcze klarowniejsza, jeśli mamy pewność, że ochrona rodziny katolickiej nie będzie w Unii Europejskiej z różnych powodów realizowana.

Postaramy się zatem omówić, chociaż w dużym skrócie, kilka takich okoliczności, które mogą być pomocą w uzyskaniu koniecznej wiedzy.

### **3. Możliwość właściwej opieki prawnej nad rodziną w Unii Europejskiej w ramach pozytywizmu prawnego**

Mówi się, że w Unii Europejskiej podstawą praw człowieka jest jego godność, ale znamienne jest, że ani Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r., ani Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., które stanowią podstawę europejskiego systemu ochrony praw człowieka, nie proklamują godności ludzkiej jako podstawy praw człowieka w sposób wyraźny, to znaczy: *expressis verbis*<sup>10</sup>. Co więcej, godność człowieka została tam – niestety – zredukowana do wartości przyrodzonej. Wynika ona z wolności i z intelektu człowieka. Było to wprowadzone – jak stwierdza Rene Cassin, główny redaktor Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – aby nadać jej charakter świecki i aby mogła być ona zaakceptowana przez wszystkie państwa<sup>11</sup>.

Wydaje się, że bezpośrednim skutkiem takiego podejścia do człowieka i jego praw cywilnych jest żądanie oddzielenia w wykonywaniu funkcji publicznych nakazów indywidualnego sumienia od wymogów prawa stanowionego. Jest to rewindykacja, którą się podnosi także na bazie oddzielenia religii od państwa. W praktyce motywację takiego rozdziału uzasadnia się także względem na szacunek do godności bliźniego, a konkretniej – poszanowaniem wolności decyzji jednostkowego sumienia<sup>12</sup>. W ten oto sposób, wiedząc że moralność (religia) jest najgłębszym motywem ludzkich czynów, dla łatwości w podejmowaniu przez instytucje decyzji została otwarta szeroka droga do realizacji pozytywizmu prawnego. W konsekwencji odwoływanie się do przyrodzonej godności człowieka nie zabrania unijnym teoretykom państwa wprowadzenia obowiązkowej zasady oddzielania moralności od prawa cywilnego<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 193.

<sup>11</sup> Por. J. Krukowski, Przyrodzona godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka, dz. cyt., s. 198.

<sup>12</sup> Por. EV 69; tamże: „nigdy nie wolno abdykować z sumienia na rzecz prawa”.

<sup>13</sup> Por. K. Wroczyński, K. Stępień, O wybranych problemach filozofii prawa, Człowiek w kulturze nr 8, s. 203; por. tamże, s. 206: „Zbiór norm moralnych traktowany jest przez pozytywistów jako odrębny od prawa pozytywnego systemem normatywny. Przejawem tego stanowiska jest twierdzenie, iż obowiązywanie norm prawnych jest niezależne od tego, czy realizu-

Zatem nawet egzaltowanie pojęcia przyrodzonej godności człowieka wcale nie może zabezpieczyć jego fundamentalnych uprawnień. Przemilczenie prawdy, iż „wszelkie prawa wywodzą się z godności ludzkiej głęboko związanej z Bogiem”<sup>14</sup>, sprawiło, że ludzie nie mają rzeczywistej podstawy dochodzenia tego, co im się słusznie należy, czyli elementarnej sprawiedliwości. Po prostu nie udaje się zapewnić ochrony godności człowieka, jeśli nie dokonuje się odwołania do najwyższego pryncypium, jakim jest Transcendencja<sup>15</sup>. Powołanie się na Konstytucję czy na inne prawo międzynarodowe, jak wykazuje praktyka, nie wystarcza choćby do tego, aby obronić zasadę równości obywatela wobec prawa. Przykładem jest tu przypadek aborcji czy eksperymentowania na embrionach ludzkich. Zasadę funkcjonowania pozytywizmu prawnego „z całą brutalnością pokazali postmoderniści”, twierdzą oni bowiem, że to, co zostało skonstruowane, „może też zostać poddane dekonstrukcji”<sup>16</sup>.

Oto przykład na to, jak funkcjonuje pozytywizm prawny: aby nie zmuszać nikogo do takich uczynków, które ktoś uważa za złe, zarezerwowano dla tak zwanej mniejszości nie zgadzającej się z jakimś nakazem prawa instytucję obiekcji sumienia. Jednakże obiekcję taką rozumie się nie jako okazję do wyrażenia protestu względem przepisów, które uważa się za niesprawiedliwe (prawda przeciwko sile władzy, jak to było w klasycznym ujęciu obiekcji sumienia), ale jako sposób na pacyfikację sumień, które się nie zgadzają na dany porządek<sup>17</sup>. W takim systemie prawnym nie ma bowiem praw niesprawiedliwych, a są jedynie prawa permissywne (dozwalające), na które można się zgadzać lub nie, wyrażając w instytucji obiekcji sumienia swoją opinię.

Nie dziwi więc, że system prawny w Unii będzie polegał głównie na głoszeniu takiej tolerancji, która będzie ze szkodą na przykład dla poglądów

---

ją one określone normy moralne i czy są zgodne z moralnością. Przez to uniemożliwione jest orzekanie o kwalifikacji moralnej prawa, o dobru czy złu przepisów prawnych – moralna ocena prawa nie ma wpływu na jego obowiązywanie. Dochodzi do sytuacji, gdzie mamy do czynienia z prawem legalnym (bo formalnie poprawnie stanowionym), ale niemoralnym”.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, t. 2, Warszawa 1982, s. 51; por: F. Mazurek, *Stanowisko Kościoła wobec Deklaracji Praw Człowieka, Ethos 1999*, nr 45-46, s. 249.

<sup>15</sup> Por. KDK, 19; tamże: „Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestnictwa w życiu Boga”.

<sup>16</sup> Por. R. J. Neuhaus, *O niedopuszczalności rozdziału polityki i rozumu moralnego, Ethos 1999*, nr 45-46, s. 322; tamże: „prawdy te, chociaż można je w różny sposób uzasadnić filozoficznie, są także prawdami religijnymi zarówno jeśli chodzi o ich odkrycie, jak i trwałą moc. Jeśli usuniemy fundament tych prawd, to usuniemy najgłębszą moc wiążącą naród [...] z porządkiem konstytucyjnym. Bez tych prawd prawa człowieka nie są prawami naturalnymi, przyrodzonymi i jak mówi Deklaracja – «prawami nadanymi przez Stwórcę», lecz zwykłymi konstrukcjami społecznymi”.

<sup>17</sup> Por. F. D’Agostino, *Il diritto come problema teologico*, Turyn 1996, s. 196-206.

związanych z tożsamością rodzin katolickich. Stoją bowiem one na stanowisku, iż nie wolno zapominać o moralności, która rozpatruje działania ludzkie w aspekcie ich dobra i zła. Moralność będąc tak mocno związana z decyzją osoby musi znajdować się „u podstawy prawa”<sup>18</sup>, które nakazuje lub zakazuje konkretnych czynów. Jeśli celem prawa jest zabezpieczenie dobra wspólnego, a już samo pojęcie dobra zakłada uprzednie odwołanie się do istoty i zasad moralności, to rodziny katolickie chciałyby usłyszeć od komisarzy Unii Europejskiej, jak będą traktowane ich poczęte dzieci, chorzy, kalecy, niedołężni i starsi, a także ludzie wierzący w Chrystusa według obrządku rzymskokatolickiego<sup>19</sup>. Szczególnie że ich Konstytucja z roku 1997, chociaż nie ugruntowuje bezpośrednio praw człowieka w Bogu, to jednak w preambule odwołuje się do Boga „będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna”<sup>20</sup>.

Chcą też wiedzieć, jak rozumieć zasady proklamowanej 7.12.2000r. w Nicei Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej, gdzie w preambule nie występuje odwołanie się do Boga, ale do świadomości dziedzictwa duchowego i moralnego. Gdzie art. 3. ust 2. zakazuje klonowania istot ludzkich, ale tylko w celach reprodukcyjnych. Gdzie art. 9. oddziela zakładanie rodzin od zawierania małżeństw i tym samym sankcjonuje powstawanie różnych form rodziny. Gdzie art. 21. zakazuje dyskryminacji, w rzeczywistości wyraźnie popiera i propaguje inne orientacje seksualne. Gdzie nie mówi się o wychowaniu społecznym, ale popiera się zachowania egocentryczne jednostki.

Co więcej, chcą wiedzieć, jak wytłumaczyć zalecenia Parlamentu Europejskiego, aby państwa kandydujące do Unii Europejskiej zdecydowały się na dopuszczenie aborcji także ze względów społecznych itp.

#### **4. Przewidywana sytuacja polskiej rodziny w warunkach unijnej globalizacji**

Zaplanowana przez twórców Unii integracja Europy jest jednym z elementów globalizacji, która na bazie nowej aksjologii kulturowej zaciera różnice narodowe, stanowiące fundamentalne bogactwo kontynentu. Europa składa się bowiem z rodziny narodów o wspaniałej przeszłości, kultur posiadających swą oryginalność, wynikającą z własnego charakterystycznego wpisania się w chrześcijaństwo. W tej perspektywie zjawisko globali-

<sup>18</sup> K. Wroczyński, K. Stępień, O wybranych problemach filozofii prawa, dz. cyt., s. 208.

<sup>19</sup> Por. W. Dyk, Osoba ludzka kierunkiem i drogą rozwoju Unii Europejskiej, *Episteme* 2002, nr 25, s. 138.

<sup>20</sup> Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r., wstęp; por. A. Szostek, Prawo naturalne a prawo stanowione. Uwagi etyka, *Ethos* 1999, nr 45-46, s. 161.



zacji przypomina liberalizm, który już w historii zaowocował powstaniem proletariatu i przeróżnych systemów totalitarnych niszczących rodzinę. Chodzi o to, że podstawowe pryncypium globalizacji, którym jest wolna konkurencja na rynku oraz zasada większości w stanowieniu prawa, nie łączy, ale sprawia, że następuje zaprzepaszczenie procesów jednoczących Europę, wyrosłych ze wspólnych chrześcijańskich korzeni. Nieuchronnie będzie zaostrzało się starcie dwu prądów: z jednej strony do boju staje logika zysku wielkich koncernów, a z drugiej strony logika tożsamościowych zachowań<sup>21</sup>. Już sami prominenci SLD mówią o tzw. „rozwieraniu się nożyc pomiędzy interesem globalnego kapitału a tożsamością demokratyczną, czyli interesem społecznym”<sup>22</sup>. Czy w starciu z uniwersalizmem zysku za wszelką cenę może wygrać tożsamość i godność rodziny katolickiej? Jest oczywiste, że globalizacja będzie niosła ze sobą permanentne zagrożenia dla demokracji, ponieważ rozwój demokratyczny nie będzie już zależał od społeczeństw narodowych, ale od „aktorów życia ekonomicznego i ich wartości, a właściwie od interesów”<sup>23</sup>. Globalizacja sprawi, że jej ofiarą padnie nie tylko instytucja państwa narodowego, ale powoli zatracać się będzie tożsamość kulturowa, religijna, prawna, obyczajowa, ukształtowana przez ewangeliczne dziedzictwo.

Nie można zapominać, że Jan Paweł II, na którego zwolennicy Unii tak często się powołują, odnosząc się do niektórych błędów antropologicznych, których skutki Europa boleśnie przeżyła, ostrzega przed systemami, w których „dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego” (CA 13). W których „wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej [...], która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny” (CA 42). Czy nie stanie się tak, że w przypadku izolacji katolickiej rodzimej kultury, którą nieuchronnie stworzy globalizacja unijnej Europy, tradycja katolicka przejdzie do folkloru, jak to się stało z kulturami emigrantów europejskich w Ameryce? Czy w takim systemie, jak zapewnijają euroentuzjaści, wszystko zależeć może od świadectwa na rzecz duchowego wymiaru człowieka, jaki rodziny chrześcijańskie odkrywają w Chrystusie? Czy ich udział w ekonomii, polityce, relacjach społecznych i kulturowych będzie miejscem, gdzie będą mogli żyć Ewangelią i głosić Chrystusa zmartwychwstałego? Wiadome już dziś jest, że skutkiem glo-

---

<sup>21</sup> Por. P. Góralczyk, Europejska transformacja i globalizacja a tożsamość narodowa, *Episteme* 2002, nr 25, s. 72-74.

<sup>22</sup> Por. J. Oleksy, Przemówienie parlamentarne podczas debaty nad polską polityką zagraniczną (22.01.2003).

<sup>23</sup> P. Góralczyk, Europejska transformacja i globalizacja a tożsamość narodowa, dz. cyt., s. 68.

balizacji następować będzie zamykanie się w sobie jednostek i całych grup. W miejsce jedności Europy rodzić się będzie rozproszenie, niezrozumienie i antagonizm, które wiodą do sytuacji spod wieży Babel (por. CA 71).

Na tak nasuwające się pytania nie sposób nie szukać odpowiedzi, jeśli stawiamy sobie za cel utrzymanie kulturowego dziedzictwa rodziny katolickiej. Czy jednak będzie to możliwe, jeśli w celu tak zwanego wzmocnienia struktur unijnych dąży się do reformy zasad w podejmowaniu fundamentalnych decyzji (Rada Europy). Wzrasta tendencja, aby zasadę jednomyślności zastąpić pryncypium większościowym. Ta pierwsza podobno nie sprawdza się w obecnych warunkach, gdyż została stworzona dla sześciu państw (Wspólnota Węgla i Stali), a obecnie będzie ich 25, albo 27, albo i więcej<sup>24</sup>.

## 5. Rodzina a tworzenie etyki na użytek Unii Europejskiej

Ekspansywny czy wręcz agresywny charakter mechanizmów rynkowych coraz bardziej redukuje „obszar swobodnego, publicznego działania ludzkiej społeczności na wszystkich płaszczyznach. Rynek narzuca swój sposób myślenia i działania, kształtuje zachowania wedle swojej skali wartości”<sup>25</sup>. Nietrudno zauważyć, jak zmieniają się zasady, które wcześniej zabezpieczały spokojną pokojową egzystencję społeczeństw i były fundamentem rozwoju ich kultury. Choćby praktyczne zastosowanie odkryć biomedycznych, finansowanych przez instytucje prywatne, powoduje, że zaskoczeni ustawodawcy nie potrafią skutecznie opierać się naciskom zmierzającym do zezwolenia na to, by wyniki tych badań można było użyć do celów komercyjnych, nastawionych jedynie na zysk<sup>26</sup>.

Co więcej, na różnych frontach życia społecznego są tworzone pewne zasady etyczne, czy nawet całe ich systemy, na użytek unijnej globalizacji. Są one produktem mentalności mającej charakter utylitaryzmu. Tu wartości poddane są dyktatowi wynalazków, technice, wydajności czy zyskowi w postaci pieniądza. Tu też człowiek zostaje podporządkowany systemowi etycznemu, który będąc niedostosowany do autentycznych potrzeb istoty ludzkiej swoje normy uzasadnia darwinizmem społecznym. Poszukuje się zasad, które mogłyby w sposób skuteczny pogodzić ideę unifikacji Europy z tożsamością tradycji poszczególnych narodów. W konsekwencji nie wystarczy już podważenie nienaruszalności tej czy innej tradycyjnie uformo-

---

<sup>24</sup> Por. S. Śledziwski, Historia, powstanie i założenia Unii Europejskiej, Episteme 2002, nr 25, s. 81.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, Globalizacja i etyka, Episteme 2001, nr 17, s. 258.

<sup>26</sup> Tamże.

wanej normy. Wszczyzna się starania o stworzenie etyki wolnej od wszelkich założeń antropologicznych<sup>27</sup>.

Chodzi o to, że jeśli u podstaw regulacji prawnych muszą znajdować się jakieś wartości, ponieważ jest to bezwzględny warunek utrzymania pokojowego współżycia obywateli, to pojawia się potrzeba określenia na nowo statusu wartości, jako że pojęcie prawdy uniwersalnej już nie jest wystarczające. Szuka się takich „wygodnych” uniwersalnych wartości, co do których nie będzie wątpliwości, że rzeczywiście istnieją dla wszystkich. Pomimo że w świetle uczciwości intelektualnej nie udało się znaleźć pomysłu na to, jak uzasadnić niepodważalne i zawsze wiążące znaczenie takich wartości, to Jérôme Vignon – główny konsultant Komisji Europejskiej na konferencji etyków, która odbyła się w dniach 29-30 sierpnia 2002 r. w Parlamencie Europejskim – zażądał stworzenia „nietranscendentalnej teorii moralności”<sup>28</sup>.

Zatem powstaje pytanie o warunki i możliwości budowania i realizacji etosu społecznego oraz etosu katolickiej rodziny. Będzie on bowiem jak widać, narażony nie tylko na wpływy zewnętrzne, ale sam będzie musiał sprostać niebywałym wyzwaniom, antagonizującym różne grupy społeczne. Prawem przykładu można przytoczyć tu dwie wypowiedzi. Jedna pochodzi od Papieża Jana Pawła II, który twierdzi w tej kwestii, że: „komisje etyczne, istniejące teraz prawie we wszystkich dziedzinach, powinny być całkowicie niezależne od wszelkich interesów finansowych, ideologii i opcji politycznych”<sup>29</sup>. A druga jest znana dobrze opinii publicznej w Polsce. Chodzi o zarzut, iż nie mają wiary w Opatrzność Bożą ci, którzy nie chcą, aby Polska stanowiła integralną część unijnych struktur. Albowiem wolą Bożą jest, aby Polska była w Unii Europejskiej.

## **6. Pytanie o sytuację polskiej rodziny w przypadku utrzymania się technokratycznej koncepcji modernizacji rolnictwa**

W tym punkcie naszych rozważań wychodzimy z przesłanki, że nastawienie na tak zwane nowoczesne rolnictwo paradoksalnie nie uwzględni ekologicznego, społecznego i duchowego aspektu ludzkiej egzystencji. Chodzi

---

<sup>27</sup> Por. Z. Sarelo, *Moralność, etyka, prawo – dylematy nie tylko Unii Europejskiej*, Episteme 2002, nr 25, s. 307: „W dniach od 29-30 sierpnia 2002 r. miało miejsce spotkanie etyków w gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Tematem konferencji była kwestia ochrony godności ludzkiej bez odwoływania się do jakiegokolwiek humanizmu. W zamyśle organizatorów Konferencja miała na celu wymianę poglądów – w jak najszerszym gronie etyków – na temat możliwości zbudowania uniwersalnej etyki, wolnej od wszelkich założeń, zwłaszcza ideologicznych”.

<sup>28</sup> Por. tamże.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka*, dz. cyt., s. 259.

o model rolnictwa, który Unia Europejska próbuje przenieść na teren Polski, czemu z naszej strony patronuje Ministerstwo Rolnictwa<sup>30</sup>. Zagrożenie, jakie wiąże się z podejmowanymi zmianami, można rozważyć na czterech płaszczyznach.

a) Ryzyko niekorzystnych przemian duchowych. Proponowana modernizacja polskiego rolnictwa wiąże się ze zmianą tradycyjnych metod produkcji. Chodzi przede wszystkim o rezygnację z wykorzystywania odnawialnych zasobów na rzecz metod przemysłowych i stosowania materiałów nieodnawialnych. Nieuchronnie pociągnie to za sobą zmianę roli rodziny i jej związku z gospodarstwem. Ziemia będzie traktowana jako „biznes”, który musi przynieść dochody. Stosowane w gospodarstwach nowe metody produkcji, jako że niezgodne z regułami ich trwałości, pogłębią tylko kryzys ekologiczny i społeczny. Rolnictwo w dążeniu do jak największych zysków, a jest ono nastawione przede wszystkim na zysk w postaci pieniądza, nie będzie dostrzegać pozostałych elementów swego funkcjonowania. W związku z tym przemianom niechybnie ulegną niektóre elementy kultury duchowej ludzi pracujących na roli.

Jeśli kryzys ekologiczny jest wyrazem niedoskonałych czy błędnych stosunków społecznych, to decyzje polityczne oparte na wiedzy społecznej wymagają przede wszystkim wiedzy proekologicznej, która musi uwzględnić społeczny stosunek do przyrody w ramach tak zwanej „kwestii agrarnej”. Wiemy, że na całym świecie w ramach tak zwanego wzrostu gospodarczego wystąpiły destrukcyjne procesy dla zastanych porządków kulturowych. Praca i produkcja odbywają się teraz prawie całkowicie w warunkach dominacji rynku. Stąd też podstawowy stosunek do przyrody – praca – nie jest związany z zaspokajaniem potrzeb ludzkich, ale jest ukierunkowany na osiągnięcie jak najwyższej rentowności. Wszystko to wpływa destrukcyjnie na postawy duchowe ludzi związanych z tym biznesem.

b) Ryzyko ekonomiczne. Powstaje pytanie, czy polskie rodziny nie stracą na polityce Unii, która prze w kierunku rolnictwa intensywnego, z wielkimi farmami, z ciężką chemizacją oraz mechanizacją. Czy ceną realizacji takiej polityki nie będzie spadek jakości produkowanej żywności, a tym samym i zarobków w postaci realnego pieniądza? W ocenie wielu ekspertów polityka agrarna Unii Europejskiej jest, niestety, krótkowzroczna, nie uwzględnia długofalowej efektywności ekonomicznej, jako że prowadzi ona do degradacji środowiska rolniczego, a więc niszczenia warsztatu pracy. Rolnictwo na Zachodzie wpadło w spiralę wydajności i nie bierze pod uwagę kosztów niszczenia środowiska, ochrony zwierząt i strat społecznych (BSE, diossyna). Wieś europejska staje się coraz bardziej bezлюдna. Rol-

---

<sup>30</sup> Por. tamże.

nictwo coraz bardziej uprzemysłowione. Żywność coraz bardziej przetworzona. Wieś przynosi więc zyski, ale nie dla zdrowia i przyrody.

Jaka będzie sytuacja finansowa rolniczej rodziny, jeśli sprawdzi się opinia wielu fachowców, że Polska w najbliższych latach ewentualnego członkostwa w Unii będzie tak zwanym płatnikiem „netto”, jako że nikt jak dotąd nie uzyskał 100% z funduszy. Gdy dodamy jeszcze to, że dopłaty bezpośrednio do rolnictwa nie zrównoważą kosztów związanych z powstałą konkurencją na wolnym rynku i pewnym wzrostem cen, to końcowy efekt zysków i strat musi wykazać duży minus dla polskiego rolnika. Powstaje zatem pytanie, czy wobec kryzysu technokratycznej koncepcji modernizacji rolnictwa (już teraz ujawniają się negatywne skutki intensywnego rolnictwa na Zachodzie), można podjąć tak wielkie społeczne ryzyko, jakie się wiąże z obecną polityką rolną Unii. Wiemy, że w Polsce z gospodarstw rolnych utrzymuje się około 30% ludności.

c) Ryzyko społeczne – bezrobocie. Kwestia rolna – to pytanie o los dużej liczby gospodarstw chłopskich, czyli dużej liczby rodzin polskich, w warunkach postępującej koncentracji kapitału i produkcji. W Polsce tylko od 300 do 400 tys. gospodarstw ma szanse na przetrwanie konkurencji rynku europejskiego. Powstanie, jak się oblicza, około 3 milionów bezrobotnych, którym trzeba będzie znaleźć inną pracę lub wypłacić zasiłek. Trzeba pamiętać, że po II wojnie światowej w Europie Zachodniej zasadnicza modernizacja rolnictwa spowodowała, że w przeciągu jednego pokolenia nastąpiło przejście od drobnych gospodarstw do zmechanizowanego i bardzo wydajnego ekonomicznie rolnictwa. Pociągnęło to jednak za sobą zmianę struktury rolnej. Wystarczy powiedzieć, że w USA wprowadzenie wolnego rynku do rolnictwa spowodowało, że liczba ludności rolniczej w tym samym czasie zmniejszyła się z 20 do 2,5%<sup>31</sup>.

d) Ryzyko ekologiczne. Należy stwierdzić, że w krajach rozwiniętych rolnictwo uprzemysłowione należy do największych niszczycieli środowiska<sup>32</sup>. Natomiast w niesprawiedliwej opinii Unii Europejskiej rolnictwo w Polsce jest mocno zacofane, ponieważ stosuje ekstensywne metody upraw. Polityka Unii nie uwzględniła opinii wielu ekspertów, np. M. Nowickiego<sup>33</sup>, według którego rolnictwo polskie, chociaż jego zbiory są niższe o 30-40%, ma bardzo wiele zalet. Pozostaje ono w znacznie większej symbiozie z przyrodą niż wielkie gospodarstwa produkcyjne na Zachodzie, zużywa bowiem 2-3 razy

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 387.

<sup>32</sup> Por. E. Kośmicki, Załamanie się koncepcji technokratycznej modernizacji rolnictwa, *Episteme* 2002, nr 25, s. 379; por. tamże: Kraje uprzemysłowione, gdzie żyje tylko jedna czwarta ludności, są odpowiedzialne za 75% globalnego zniszczenia środowiska.

<sup>33</sup> Por. M. Nowicki, *Polityka ekorozwoju Polski*, w: *Ziemia domem człowieka*, red. J. L. Krakowiak, Warszawa 1997.

mniej nawozów sztucznych oraz od 5 do 10 razy mniej pestycydów. Preferuje użycie nawozu organicznego, a to sprawia że 2/3 pól rolnych spełnia już obecnie ostre wymagania stawiane przez WHO i FAO.

Czyż zatem alternatywą dla europejskiej polityki rolnej nie może być gospodarowanie ekologiczne, do którego jest bliżej tradycyjnym polskim gospodarstwom? One to przy niższych nakładach energii, chemii i techniki wykorzystują bardziej racjonalnie czynnik ludzki. Wypełniają funkcję produkcji zdrowej żywności, utrzymują różnorodność biologiczną krajobrazu. Utrzymują także naturalną żyzność gleby, czystość wody, powietrza, zapewniają miejsca pracy i odpowiednie dochody w rolnictwie oraz, co bardzo należy tu podkreślić, zabezpieczają i pielęgnują tradycyjne rodzinne wartości<sup>34</sup>.

W Polsce według obowiązującej ustawy podstawą ustroju rolnego powinny być gospodarstwa rodzinne. Świadczy to o próbie zatrzymania erozji małych i średnich gospodarstw. Jednak poglądy owe spotykają się z silnym oporem rzeczników liberalizmu gospodarczego w rolnictwie. Liczne partie i organizacje rolnicze nie dostrzegają przyrodniczych uwarunkowań rolnictwa, a także problemów ochrony środowiska w rolnictwie. Dzieje się tak, choć jest to wbrew strategii tzw. «trwałego i zrównoważonego rozwoju» (ONZ 1987), według której należy dbać o zaspokajanie potrzeb bieżących bez ponoszenia ryzyka, że przyszłe pokolenia nie będą mogły zaspokoić swoich potrzeb<sup>35</sup>.

### **7. Skuteczność klauzuli wniesionej przez stronę polską do traktatu akcesyjnego**

Należy zaważyć, że już w czasie prac na redakcją traktatu akcesyjnego unijni prawnicy zauważyli, że aneks wysłany przez rząd Polski do Brukseli wcale nie gwarantuje polskiemu parlamentowi swobodnego decydowania w kwestiach obrony życia ludzkiego czy moralności. Pomimo, że: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej rozumie, że żadne postanowienia traktatu o UE [...], a także postanowienia traktatów modyfikujących lub uzupełniających te traktaty nie przeszkadzają Rzeczypospolitej Polskiej w regulowaniu spraw o znaczeniu moralnym oraz odnoszących się do ochrony życia ludzkiego”<sup>36</sup>, to jednak powstała wątpliwość prawna co do skuteczności zastrzeżenia wniesionego przez polskie władze. Odnosi się ona do tego, że to, kim

---

<sup>34</sup> Por. E. Kośmicki, Załamanie się koncepcji technokratycznej modernizacji rolnictwa, dz. cyt., s. 395.

<sup>35</sup> Por. tamże.

<sup>36</sup> WWW. Wirtualana polska, wiadomości, 28.01.2003.

jest embrion ludzki, dla rozstrzygnięć prawa cywilnego nie może wynikać z zasad moralności, będących konsekwencją wiary, ale z danych naukowych. Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę sprawę animacji embrionu, to zagadnienie to jest już tematem dotyczącym wiary, w której zakres prawo nie chce wchodzić – zgodnie z demokratyczną (choć i wykorzystaną tu instrumentalnie przez laickie państwo) zasadą, iż „ludzkie poglądy nie są sprawą rządu, ani nie podpadają pod jego jurysdykcję”<sup>37</sup>.

Twierdzi się, że bezwarunkowy obowiązek ochrony życia ludzkiego może wynikać z wiary religijnej, ale jest on w systemie prawnym Unii Europejskiej gwarantowany (uzasadniany) jedynie przyrodzoną godnością człowieka. To, że embrion ludzki jest biologicznie człowiekiem, jest na tyle oczywiste, że nie jest kwestią wiary – jest to fakt naukowy – jednak status, którego Kościół katolicki dla niego się domaga, jest już sprawą wynikającą z wiary. Ów status bowiem oparty jest nie tylko na danych nauk przyrodniczych, ale także na odpowiedzi na pytanie o czas i miejsce oraz źródło animacji. Empiryczne nauki nie potrafią uzasadnić nadprzyrodzonej godności embrionu ludzkiego, jako że ta kwestia wymyka się ich kompetencji. Sugestie zaś płynące z wiary objawionej nie są przyjmowane przez laickie państwo. Zatem tam, gdzie chodzi o konflikt interesów pomiędzy nienarodzonym i matką, wolą większości – zgodnie z zasadą umowy społecznej panującą nie tylko w Unii Europejskiej – jak dotąd wygrywa silniejszy, to znaczy matka<sup>38</sup>.

W konsekwencji, pomimo tak treściowo ujętej klauzuli wniesionej do traktatu akcesyjnego, w rzeczywistości strona polska nie może domagać się rozstrzygnięć po swojej myśli, czyli myśli Kościoła katolickiego. Twierdzi się bowiem, że prawo Unijne wobec „niemożliwości ustalenia ostatecznej prawdy o osobie ludzkiej” jak nie zabrania nikomu dostrzegać w embrionie ludzkim nadprzyrodzonej godności, tak też nie może (czy nie chce) przesądzić o jej istnieniu. W konsekwencji – nikomu nie nakazuje czynienia czegoś, co dana osoba określa w swoim sumieniu jako zło. Jeśli prawo cywilne pozwala na aborcję, to tak samo jak Kościół nazywa ją złem, z tą różnicą, że szanuje decyzje indywidualnego sumienia.

---

<sup>37</sup> R. J. Neuhaus, O niedopuszczalności rozdzielania polityki i rozumu moralnego, dz. cyt., s. 315. Autor cytuje prezydenta Tomasza Jeffersona, autora „Ustawy o wolności religijnej”, który uważał, że w państwie wolnych obywateli każdy pogląd, każdy przesąd, każda aspiracja, każdy sąd moralny ma dostęp do sfery publicznej, w której zastanawiamy się nad porządkiem życia społecznego. Jest to kwestia – stwierdza się tam – rozumienia praktyki rządów demokratycznych. Podmiotami poglądów są obywatele, włączając w to te, które wynikają z wiary religijnej. W demokracji państwo nie ma prawa decydować, jakie przekonania i sądy moralne wolno przedstawiać w publicznej debacie. Religia w sferze publicznej jest publiczną opinią tych obywateli, którzy są religijni.

<sup>38</sup> Por. A. Szostek, Prawo naturalne a prawo stanowione. Uwagi etyka, dz. cyt., s. 168-169.

### Wnioski końcowe

Widzimy zatem, choćby tylko na podstawie pobieżnie przedstawionych analiz, że decyzja na „nie” w stosunku do Unii Europejskiej jest trudna, ale tylko wtedy, gdy nie uwzględnimy aspektu moralnego. Sumienie prawe i pewne, o czym mówi nam teologia moralna w zakresie jego formacji, opiera zawsze swoje decyzje na obiektywnych przesłankach czy to naturalnych, czy to objawionych, a nie na zwykłym zaufaniu, które po prostu może okazać się zwodne. W obliczu pozytywizmu prawnego Unii Europejskiej i jej całej polityki, czyli chęci zjednoczenia Europy wokół wartości pogańskich (laickich), nikt nie może zagwarantować, iż nie pogorszy się sytuacja z chrześcijańskiego – moralnego – punktu widzenia, nie tylko nienarodzonych, słabych, pokrzywdzonych, przegranych, starych, ale i wszystkich tych, którzy opowiadają się za nadprzyrodzoną godnością osoby ludzkiej. Zatem nie można zachować się inaczej, jak tylko osądzić daną sytuację bardzo krytycznie i powiedzieć stanowcze „nie”! Chodzi tu bowiem o decyzje na lata czy setki lat, co – paradoksalnie – jest też argumentem zwolenników integracji.

Powróćmy zatem do podstawowego konstytucyjnego zapytania. Czy wobec powyższych problemów nie należy w obliczu chrześcijańskiej tradycji Europy i dla zagwarantowania jej przyszłego dobra bardziej stanowczo walczyć o przyznanie osobie ludzkiej oprócz przyrodzonej, także nadprzyrodzonej godności jako podstawy jej fundamentalnych praw? Tylko wtedy można tak naprawę domagać się, aby osoba ludzka była poszanowana w swych prawach, niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajduje. Wymownym komentarzem jest tu fakt, że Papież Pius XII długo nie wypowiadał się na temat Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, na którą dziś tak wielu się powołuje, a to dlatego, że ten tekst w jego ocenie był zbyt nasiąknięty duchem laickim<sup>39</sup>.

#### **Fr Stanisław Biały: Respect for the Truth, Especially for the Truth Concerning the Family, as a Criterion of the Authentic Uniting of Europe**

The article is an attempt of giving an answer to the question posed in the frame of the symposium organized by the ISNaR under the title “Chances and Dangers for the Family Posed by the Integration Processes of Europe”: will the situation of Polish families in the future European structures improve, or will it rather worsen? In the first place, the matter of concern is the legal care of life being born and the

---

<sup>39</sup> Por. F. J. Mazurek, Interpretacja międzynarodowo chronionych praw człowieka, dz. cyt., s. 244.



respect of life in its essential dignity up to the moment of natural death. The considerations are of a speculative character, based upon objective premises, that come from the representatives of the structures of the newly emerging Union. The justification for the rights of the family is founded in the article on the question of what is truth in general. It is in such a manner that the author attempts to show the fundamental needs and rights of the family. Although the respect for the rights of the family is an undeniable condition of democracy, to which everyone is in agreement, but the undersatnding of their range and universality is the problem that divides people into two groups: the so-called advocates of legal postivism and those who consider essential truth as the basic principle of human action, and so – of the State as well. The legitimate doubt as to the possibilty of the reconciliation of these two options leads to the conclusion, that as to the matter of the referendum concerning the accession to Union structures, the side holding truth as the principle, base and measure of justice, cannot declare itself in its favour. Such action is made in the name of responsibility in the face of oneself and those who have placed their hope in the Truth.